Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

15. SIERPNIA 1921.

NR. 185. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 10 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 250	Marek 220	Marek 250	Marek 300	Marek 225

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za wiersz nonp. lub jego miejsce Mk	20
Nadesłane (za wiersz nonp.)	50
Nekrologi	25
Komunikaty	60
Na 1. stronie	80
Drobne za wyraz	7

Sierpień r. 1920.

W pierwszą rocznicę „Cudu nad Wisłą".

Wspominać będziemy te dni pełne chwały z dumą i radością, ale także — z uczuciem grozy. Bo z myślą o wielkim, bohaterskim porywie armii i o jej wiekopomnem zwycięstwie nad Wisłą łączyć się będzie zawsze wspomnienie strasznego, upokarzającego odwrotu z nad Dniepru, kiedy to w ciągu miesięcy śmierć i nieszczęście wlokły się za sztandarami. A gniotące i do dziś jeszcze jednakowo przykre wspomnienie ogólnego marazmu i obojętności, z jaką społeczeństwo całe odnosiło się do katastrofy polskich armii — nie da się wyrugować z mózgu nawet gdy się przywołuje na pamięć ów bezgraniczny entuzyazm ochotników i jednogłośny poryw całego narodu, który poprzedził „cud nad Wisłą"! W tych wielkich, historycznych dniach sierpnia r. 1920 przeszliśmy golgotę upokorzeń i rezurekcyę z grobu, w którym nas Europa już na pewno widziała. Były to przeżycia, które nie znikną z pamięci nietylko współczesnego pokolenia, ale z pamięci narodu. Dla historyka jednak i psychologa, patrzącego na minione dzieje z perspektywy czasu, przeżycia te i wypadki, jakże wiernym są wyrazem naszych wad i cnót narodowych! Jakże polskim, arcypolskim był ów sierpień r. 1920...

Wspomnijmy tylko. Polska jeszcze bez granic, bez armii, waluty, konstytucyi, Polska państwo w powijakach — rzuca się w awanturę tworzenia nowych państw. Idzie się na wschód komunikiem, jak Kmicic lub Wołodyjowski i naśladuje się giest Chrobrego, wprowadzając nowego Izasława do Kijowa. Wszystko to w historyi polskiej powtarzało się już kilkakrotnie. Jakiś Mniszek osadzał Dymitra w Moskwie, a zdaje się — jakiś Dymitr Wiśniowiecki wprowadzał do Suczawy jakiegoś hospodara. Przychodzi potem klęska, a z nią — po polsku — panika. Ale jeszcze w dniu, w którym nad Dźwiną armia nasza rozbita cofała się ku Wilnu — w tym samym dniu Warszawa i Naczelny Wódz nie mogą sobie odmówić tryumfalnego przyjęcia z Te Deum za Kijów i z hołdem Sejmu przed zwycięscą... Prawdziwie to po polsku, jak arcypolskiemi były przechwałki, że pójdziemy za Dniepr, kiedy zapragniemy i prać będziemy bolszewików, kiedy i gdzie zechcemy... Było się wówczas „wściekłym ryzykantem" na podobieństwo Kmicica i było się „mocnym w pysku" na podobieństwo — Zagłoby. Panika, która potem nastąpiła? Znamy ją i z tragedyi cecorskiej i ze sromu piławieckiego...

Przyszło coś nakształt „Potopu". Zdawało się, że toniemy. Wilno oddano haniebnie, bez walki, potem Grodno, linia Bugu nie wstrzymała pochodu wroga, ani na dzień, — podszedł on pod samą Warszawę. 12 sierpnia Krasin wręczył L. Georgowi warunki pokojowe, jakie zamierzały Sowiety dyktować Polsce: redukcya armii do 50.000, gwardya robotnicza, zniszczenie przemysłu wojennego, granica Bugu... Lloyd George oświadczył w Izbie, że Sowiety mają prawo ukarać Polskę za napaść, a Polska nie ma prawa do ziem poza linią Curzona.

W dniu 14 sierpnia rano nasza delegacya pokojowa przeszła linię bojową, by w Mińsku usłyszeć prowokacyjne warunki pokojowe Sowietów...

Ale od dni kilkunastu pracowały już pełną siłą elementy przyszłego zwycięstwa. Cały naród przekształcił się w armię, najlepszych synów posłał na front. Zdusił w sobie obojętność, zaraził się żądzą czynu i walki. Gen. Haller, pomoc Francyi. Weygand, setki tysięcy ochotników, rząd ogólno-narodowy, wskrzeszone męstwo żołnierza — i nadszedł dzień 15 sierpnia, dzień tryumfu. O tem ogólnem podniesieniu serc do wyżyn, na jakie wznieśli się niegdyś obrońcy Jasnej Góry i Zbaraża — świadczą liczne, wzruszające i zdumiewające momenty owej bitwy nad Wisłą, świadczy piękna śmierć ks. Skorupki. Naród cały bił się, pracował dla zwycięstwa i modlił się, przepełniając kościoły. Biskupi polscy w przededniu walnej rozprawy zebrani w Częstochowie oddali Ojczyznę pod przemożną opiekę Tej, co już raz „jasnej obroniła Częstochowy". Cud musiał przyjść!... I przyszedł.

Może i dobrze się stało, że w pierwszych latach naszej wolności przebyć musieliśmy taką ciężką próbę. Będzie ona korzystną dla narodu, jeśli wtłoczy jego historyę na tory trzeźwych dążeń i praktycznych rozwiązań i jeśli wykorzeni w nim kmicicyzm i dziedziczny afekt do samozwańców. Trzeba raz zerwać „niejeden rys miły i wdzięk w dawniejszym uwielbiany czasie" i przystosować się do nowych warunków życia, które między innemi nie znoszą także romantyzmu i farysowskich wypraw po stepach.

W rocznicę zwycięstwa będziemy się więc uczyć, jak trzeba unikać klęsk r. 1920. I będziemy kornie wznosić nasze myśli do Tego, który „uczynił moc ramieniem Swojem, rozprószył pyszne myślą serca... podwyższył niskie... wspomniawszy na miłosierdzie Swoje..."

Leży to w dobrej polskiej tradycyi.

Nowy najazd żydowski na Polskę.

Polska stoi w obliczu niebezpieczeństwa, groźniejszego, niż się pozornie może wydawać. Jak już kilkakrotnie pisaliśmy, państwo polskie zalewają masy uciekinierów żydowskich z Rosyi. W „raju bolszewickim" źle się dzieje. Głód, krwawy porachunek zrozpaczonych mas rosyjskich z żydowskimi pionierami komunizmu. Więc żydzi tłumnie opuszczają państwo Trockiego, w którem tak dominującą odgrywali rolę i szukają schronienia w Polsce.

I w tem niema nic dziwnego. Stwierdzamy z naciskiem, że tolerancyjna Polska nie może zamknąć swych wrót przed ofiarami pogromów w Rosyi, że nie może wydać tłumów mężczyzn, kobiet i dzieci na łup zemsty zrozpaczonego ludu rosyjskiego. Ale co innego dać chwilowe schronisko uciekinierom, umieścić ich w obozach, znajdujących się na utrzymaniu i pod kontrolą międzynarodową, a co innego wydać na łup tych przybyszów żydowskich, w znacznej części zbolszewizowanych i wrogich Polsce — własne państwo!

A tak się niestety dzieje! Masy żydowskie z Rosyi przychodzą do Polski, jak do swego domu! Robią, co chcą — zapełniając Polskę nową armią paskarzy, spekulantów walutowych, agitatorów bolszewickich, a nawet zbrojnych bandytów, jak przekonał głośny napad żydowskich przybyszów na inspektora policyi we Lwowie.

Każdy dzień przynosi nowe szczegóły o tej inwazyi żydowsko-bolszewickiej do Polski. Jak konstatuje korespondent „Gaz. Por.", który objechał granicę wschodnią, liczne rzesze żydowskie przechodzą przez granicę. Wszystkie miasteczka i wsie są tymi przybyszami przepełnione. Uchodźcy rozbijają na obiecanej ziemi stałe siedziby, nie myślą nawet o przelotnie rozbijanych namiotach! Wykupują masowo na kresach ziemię, realności i zakładają warsztaty swej „obywatelskiej" pracy. Ci, co osiedlają się na pasie między Zbruczem a Seretem, prowadzą na wielką skalę graniczny szmugiel artykułami żywnościowymi, a przedewszystkiem walutą. Pozatem pasok odchodzi na całej linii! Kuryerzy żydowscy w stałym są kontakcie między granicą a lwowską czarną giełdą!..

Lwów już pełny po brzegi, zalany uchodźtwem żydowskiem tak, że się ono już musi przelewać do wsi okolicznych. Na ulicy na każdym kroku uderza język rosyjski, parki i ogrody miejskie roją się od rzesz żydowskich tak, że np. w sobotę piękny park Kilińskiego robi wrażenie jakby gdzieś leżał w środowisku kiszyniowskiem.

Wobec tego, że Lwów już nie może pomieścić więcej uchodźców, zalewają oni powiat lwowski, wynajmują, nie licząc się z pieniądzmi, izby czy szopy w zagrodach wiejskich, wykupują artykuły żywnościowe, a nawet kartofle, jeszcze nie wykopane z ziemi, wobec czego pierścieniem dookoła otoczywszy miasto, odcinają je od styczności ze wsią.

To samo dzieje się i na północnej części naszego pogranicza z Rosyą. A rząd tymczasem przypatruje się biernie, z założonemi rękami na ten dokonywujący się w jego oczach najazd nowych zastępów żydowstwa na Polskę. Jeśli tak dalej pójdzie, to niebawem wszyscy żydzi z Rosyi, element najniebezpieczniejszy, a bezwzględnie nam wrogi, zainstalują się w Polsce, jako w swojem własnem państwie!

Czyż czynniki odpowiedzialne za losy państwa, nie widzą tego niebezpieczeństwa? Czy sądzą, że w Polsce jest jeszcze za mało żydów? Za mało paskarstwa, spekulacyi walutowej?

Nie wątpimy, że zbudzi się wreszcie opinia publiczna i zmusi nasz rząd i nasze władze do spełnienia swego obowiązku. Falę najazdu żydowsko-bolszewickiego trzeba natychmiast powstrzymać, a jeśli już koniecznie trzeba będzie dać asylum ściganym uciekinierom żydowskim, to ich miejsce może być tylko w obozach!

Co to ma znaczyć?

Warszawa. (Telef. wł.). Dzisiejszy „Przegląd Wieczorny" podaje wiadomość, że w kołach politycznych rozeszły się rzekomo pogłoski, iż w ciągu nocy aresztowano dwóch funkcyonaryuszy państwowej służby policyjno-politycznej, wymagającej wielkiego zaufania. Aresztowań dokonała służba wojskowo-policyjna za wiedzą kierujących władz rządowych. Sprawa jest otoczona największą tajemnicą. Ma ona — o ile wierzyć „Przegl. Wieczornemu" — charakter zbliżony do znanych wypadków z 27 stycznia 1919 r. (tj. groteskowego zamachu stanu pp. Januszajtisa i ks. Eust. Sapiehy).

Przed forum Ligi Narodów.

20 sierpnia — Liga Narodów.

Paryż. (E. E. Radio). „L'Echo de Paris" donosi, że bar. Ishi, obecny przewodniczący Ligi Narodów, odpowiedział na odnośną prośbę Brianda, **że posiedzenie Rady Ligi Narodów w sprawie górnośląskiej odbędzie się 20-go sierpnia.** Rada wybierze referenta sprawy górnośląskiej, który przedłoży swe sprawozdanie pełnej Lidze na przyszłej jej sesyi, a więc dopiero we wrześniu b. r.

Paryż. (E. E. Radio). Rada Najwyższa zamierza zaprosić prawników państw sprzymierzonych, znanych ze swej wiedzy i powagi do współudziału w pracach Ligi nad rozstrzygnięciem sprawy górnośląskiej.

Paryż. P. A. T. (W. B. K.) Briand jako przewodniczący Rady Najwyższej zawiadomił wczoraj przewodniczącego Ligi Narodów o jednomyślnej decyzyi Rady Najwyższej, która zamierza zwrócić się do Ligi Narodów w kwestyi wytyczenia linii na Górnym Śląsku. Briand prosił przewodniczącego o zwołanie rady Ligi Narodów.

ODDANIE SPRAWY LIDZE NARODÓW — PROJEKTEM WŁOSKIM.

Paryż. (E. E. Radio) **Projekt oddania sprawy podziału G. Śląska pod rozstrzygnięcie Ligi Narodów wyszedł ze strony włoskich dyplomatów.** Włosi przedstawili ją Lloydowi George'owi, a ten w dalszym ciągu Briandowi.

Paryż. P. A. T. Havas dowiaduje się z kół oficyalnych, że Rada Najwyższa przy decyzyi oddania kwestyi górnośląskiej Lidze narodów **zaznaczyła, iż decyzyę tej ostatniej uważałaby za swoją.** Z tego wynika, że godzi się widocznie na sąd rozjemczy.

Reprezentant Ameryki przy Radzie Najwyższej wyraził się, iż zdaje mu się, że kwestya górnośląska ma charakter czysto europejski. Oddanie kwestyi górnośląskiej Lidze narodów nastąpiło na życzenie Anglii, poparte przez Japonię i Włochy.

Francya z góry godzi się na decyzyę Ligi.

Paryż. (E. E. Radio). **Prasa paryska donosi, że Briand oświadczył już imieniem rządu francuskiego, że Francya przyjmuje już z góry rozstrzygnięcie Ligi w sprawie G. Śląska** nawet na wypadek, gdyby zapadło ono nie jednomyślnie, lecz większością głosów.

Prawne trudności wyroków Ligi.

Londyn. (E. Expr. godz. 23.50). Z powodu oddania sprawy G. Śląska pod rozstrzygnięcie Rady Ligi Narodów, wysuwają się następujące kwestye prawne:

Traktat worsalski przewiduje tylko rozstrzygnięcie przez Radę Najw. na podstawie wyników plebiscytu nie zaś przez Radę Ligi Narodów. Dalej wyłaniają się kwestye kompetencyi Ligi i konieczność zgody obu stron zainteresowanych, t. j. Niemiec i Polski. Art. 17 statutu Ligi Nar. przyznaje prawo głosu obu stronom wiodącym spór, tymczasem **Niemcy nie należą do Ligi Narodów.** Musi się tedy Niemcom użyczyć praw członka Ligi, zanim nastąpi ich faktyczne przyjęcie do Ligi Nar. Rada Najwyższa nie rozstrzygnęła tych wszystkich wątpliwości. Miarodajne koła polityczne Anglii zaznaczają, że wyrok Ligi Nar. w sprawie G. Śląska będzie miał raczej znaczenie konsultatywne, zaś egzekutywę rozstrzygnięcia obejmą mocarstwa sprzymierzone.

Berlin. (E. E. Radio). Urzędowe źródła angielskie stwierdzają, przy omawianiu decyzyi Rady Najwyższej co do oddania sporu górnośląskiego w ręce Ligi Narodów, że Liga nie ma prawa wytykać granicy. Prawo to przysługuje bowiem wyłącznie zainteresowanym mocarstwom. Liga może udzielać tylko wskazówek. (Wiadomość powyższą należy przyjąć z rezerwą. E. E.).

Potrzebna zgoda Polski i Niemiec.

Paryż. (Telef. wł.). Rada Najwyższa poleciła rzeczoznawcom opracować projekt przekazania sprawy G. Śląska Radzie Ligi Narodów. Projekt ten ma być wypracowany pod kierunkiem Bonomiego. Rzeczoznawcy mają pokonać trudności, wynikające z tego, że art. 11 statutu Ligi Narodów nie da się w całej pełni zastosować w tej sprawie, ponieważ na przekazanie sprawy śląskiej Radzie Ligi Narodów **potrzebną jest poprzednia zgoda Polski i Niemiec.**

Paryż. (E. E. Radio). Dzienniki paryskie donoszą, **że tak Polska, jak i Niemcy będą miały przyznane prawo głosu doradczego w obradach Ligi Narodów w sprawie rozgraniczenia Śląska.** Liga starać się będzie o jak najrychlejsze rozwiązanie zagadnienia.

Nota polska do koalicyi.

Warszawa. P. A. T. **Rada ministrów na dzisiejszem posiedzeniu uchwaliła wysłać do mocarstw sprzymierzonych notę wskazującą na olbrzymie szkody, wynikające z powodu odroczenia rozstrzygnięcia kwestyi górnośląskiej.** Postanowienie to przedłuża obecną sytuacyę niepewności, co ujemnie wpłynie na kwestyę skonsolidowania się stosunków wewnętrznych państwa.

LOUCHEUR ZADOWOLONY Z WYNIKÓW.

Paryż. P. A. T. Havas. Loucheur oświadczył, że decyzya Rady Najwyższej jest sukcesem Francyi i jedynem wyjściem z ciężkiej sytuacyi. Loucheur stwierdził, że Francya utrzymała nadal swoje stanowisko, a i koalicya nie przestała istnieć. Loucher ma zupełne zaufanie Rady Ligi narodów i spodziewa się, że prace jej, po zebraniu się dnia 1 września, będą szybko postępować naprzód.

Manifestacya przyjaźni koalicyjnej.

Paryż. (E. E. Radio). Przy końcu piątkowego posiedzenia Rady Najwyższej Briand wyraził zapewnienia przyjaźni dla Anglii na ręce Lloyda George'a. W manifestacyi tej wzięli udział wszyscy członkowie Rady.

Francya odroczyła zawarcie traktatów z Polską.

Paryż. P. A. T. Havas. Omawiając sprawę górnośląską, dzienniki oświadczają, że rząd francuski nie może się już w ustępstwach posunąć dalej i przyjąć odpowiedzialności za sytuacyę obecną. W związku z informacyami, pochodzącymi ze źródeł angielskich jakoby Francya była związaną z Polską szeregiem traktatów ekonomicznych lub wojskowych, „Le Journal" stwierdza, **że Briand odroczył zawarcie tych układów aż do czasu uregulowania sprawy górnośląskiej, wobec czego ma on ręce wolne.**

Japonia za Niemcami?

Wiedeń. (E. E.) „Neue freie Presse" donosi z Paryża, jakoby przedstawiciel Japonii w Radzie Najwyższej, bar. Hayashi, miał na piątkowem posiedzeniu Rady oświadczyć, **że zdaniem Japonii okręg przemysłowy na Śląsku powinien w całości przypaść Niemcom.**

Posiłki koalicyjne będą wkrótce wysłane.

Paryż. E. E. Havas donosi, że jest prawie pewnem, **że Francya, Anglia i Włochy wyślą wkrótce posiłki wojskowe na G. Śląsk.**

Zawiadomienie o decyzyi.

Paryż. P. A. T. Rada Najwyższa na dzisiejszem posiedzeniu postanowiła **zwrócić się do obu rządów: polskiego i niemieckiego,** z zawiadomieniem o postanowieniu Rady przekazania sprawy górnośląskiej Lidze Narodów, oraz z wezwaniem do poczynienia kroków o utrzymanie spokoju wśród ludności górnośląskiej. Nota ma wskazać na **odpowiedzialność obu rządów** w tej sprawie.

Sprawę winnych wojny postanowiono przekazać komisyi, która ma poczynić odpowiednie wnioski. W kwestyi kontroli nad rozbrojeniem Niemiec marsz. Foch oświadczył się za utrzymaniem kontroli, proponując głównie kontrolę w zakresie żeglugi powietrznej. Siedzibą odnośnej komisyi mógłby być Berlin, względnie inne miasta, odpowiednio do potrzeby. Na tem odroczono posiedzenie do g. 4 popoł.

PRASA FRANCUSKA O WYNIKU OBRAD.

Paryż. (E. E. Radio). Prasa paryska stwierdza jednomyślnie, że rząd francuski czynił wszelkie możliwe wysiłki, celem wyrównania sprzeczności angielsko-francuskich. Naród francuski oczekuje, że stronie przeciwnej oczy się otworzą i że uzna ona popełniony błąd. „L'homme libre" zaznacza, że autorytet Brianda wyszedł zwycięsko. Otwarty i zręczny umysł Brianda musiał nawet u strony przeciwnej pozostawić wrażenie dobrej woli i chęci dojścia do porozumienia.

ROZCZAROWANIE PRASY NIEMIECKIEJ.

Berlin. P. A. T. Radio. Prasa niemiecka wyraża naogół **rozczarowanie** z wyniku obrad Rady Najwyższej. „Germania" ubolewa, że okres cierpień Niemczyzny (!) na Śląsku **będzie przedłużony.** Prasa prawicowa nazywa wyrok **bankructwem** Najwyższej Rady. Zarzuca Lidze niezdolność i brak autorytetu, twierdząc, że przewlekanie sprawy może sprowadzić niebezpieczne komplikacye. „D. Allg. Ztg." widzi w oddaniu sprawy w ręce Ligi dowód, że spór o G. Śląsk jest kwestyą europejskiej wagi. Socyaliści — według „Vorwaerts" — nie mają tej decyzyi nic do zarzucenia. Obawiają się jednak, że odwleczenie sprowadzić może nowe niepokoje.

PRASA ANG. WYRAŻA ZADOWOLENIE.

Londyn. (E. E. Radio). Prasa londyńska donosi, **że decyzya Rady Najwyższej w sprawie górnośląskiej została w Londynie przyjętą z zadowoleniem.** Prasa podaje dalej, że rządy francuski i angielski mają zwrócić uwagę Ligi na trudności wytyczenia granicy śląskiej i wezwać **ją do nowego, gruntownego zbadania całego zagadnienia,** bez oglądania się na myśli, poruszone w czasie posiedzeń Rady.

Ludność polska pod wrażeniem decyzyi.

Bytom. (E. E.). W piątek wieczorem ukazały się nadzwyczajne dodatki pism, zawiadamiające o przekazaniu sprawy górnośląskiej Lidze Narodów. Wiadomość ta wywarła na **całej polskiej ludności piorunujące** wraż się. Uświadomione koła polityczne obawiają się, że w Lidze sprawa przeciągnie się zbyt długo, **w międzyczasie zaś rozpoczną się na G. Śląsku rozruchy niemieckie na wielką skalę.** Niemcy nie kryją się wcale z odnośnemi zamiarami i odgrażają się otwarcie, że będą **mordować każdego Polaka,** który ukaże się na ulicach.

Niemcy palą polskie lasy.

Bytom. P. A. T. Wczoraj sygnały alarmowe w różnych miejscowościach dały znać o olbrzymich pożarach lasów. Donoszą, że palą się lasy w Pszczyńskiem pod Młódkowem i Kożowem. W Pszczyńskiem spaliło się kilkaset morgów lasu. Pod Ligotą pociąg idący do Pszczyny musiał się zatrzymać przed ogniskiem pożaru. Przy pożarze w powiecie mysłowickim spłonęły domy robotnicze. Dotąd nie zdołano stłumić pożaru, **podsycanego przez orgeszowców** na rozkaz z góry. Niemcy chcą zniszczyć obszar który ma przypaść Polsce. W Pszczynie aresztowano **20 orgeszowców, którzy przyznali się, że otrzymali rozkaz podpalania po prawej stronie Odry.** Stwierdzono, że **wszystkie pożary wywołali orgeszowcy** przez polewanie suchego drzewa naftą i podpalania.

Bytom. (E. E.) W nocy dzisiejszej Niemcy **podpalili w kilku miejscach lasy** prywatne, oraz miejskie lasy katowickie. Stosstruplerzy uniemożliwiają wszelki ratunek salwami rewolwerowymi. **Pożar przybrał olbrzymie rozmiary, a rozszerza się w kierunku** powiatu pszczyńskiego. W jednej ze wsi spłonęło dwoje **dzieci i dwie kobiety.**

O ZACHOWANIE SPOKOJU.

Berlin. (E. E. Radio). Przedstawiciele poszczególnych polskich i niemieckich partyi politycznych na G. Śląsku odbyli konferencyę jeszcze przed ogłoszeniem rozstrzygnięcia Rady, celem ustalenia wspólnego postępowania **w kierunku uspakajania ludności górnośląskiej.**

Rada Ministrów.

Ochrona granic. — Zwalczanie spekulacyi.

Warszawa. P. A. T. Rada ministrów 12 b. m. obradowała w dalszym ciągu nad środkami, mającymi na celu **ochronę granic przed wywozem środków żywności i przedostawaniem się do kraju żywiołów niepożądanych.** Po wysłuchaniu sprawozdania konferencyi w tej sprawie, odbytej pod przewodnictwem prezydenta ministrów, rada ministrów akceptowała wszystkie wnioski konferencyi. Do ochrony granic wyznaczono policyę państwową pieszą i konną, oraz dalsze bataliony celne, organizowane przez ministerstwo spraw wojskowych. Rada ministrów uchwaliła również opracowane przez ministra skarbu wnioski dla straży granicznej, oparte na zasadzie **bezwzględnego postępowania z przemytnikami** i osobami usiłującemi przejść granice poza wyznaczonymi punktami. Zarazem postanowiono przyznać wysokie nagrody za wykrywanie przemytników i wykrywanie nadużyć i polecono ministerstwu skarbu przystąpić do budowy domów kordonowych na odcinkach, na których ich brak.

Obradowano dalej nad akcyą czynników rządowych w dziedzinie **zwalczania spekulacyi** i podwyższania cen, które w ostatnim czasie dały się zauważyć i powzięto w tym kierunku odpowiednią uchwałę. Dalej uchwalono rozporządzenie w sprawie ustalenia czynszów mieszkań, zajmowanych przez funkcyonaryuszy państwowych w gmachach państwowych, lub przez państwo wynajętych.

Czy dymisya gabinetu Witosa?

Warszawa. (E. E.) W kołach politycznych rozeszła się dzisiaj wiadomość, **jakoby gabinet** nosił się **z zamiarem ustąpienia, ze względu na przeciąganie przez koalicyę sprawy G. Śląska.** Potwierdzenia tej wiadomości brak.

ZNÓW WYDALENIE POLSK. REDAKTORA.

Gdańsk. P. A. T. „Danziger Ztg." powtarza za „Allensteiner Ztg." wiadomość, że na podstawie rozporządzenia pruskiego ministra spraw wewnętrznych wydalony został redaktor wychodzącego w Olsztynie pisma polskiego „Gazety Olsztyńskiej", Liedtka, pod zarzutem zdrady stanu.

Z dnia politycznego.

W sprawie województw w Małopolsce.

Jak wiadomo, z dniem 1 września b. r. mają w Małopolsce wejść w życie województwa.

Z okazyi tego faktu, na łamach „Kuryera Lwowskiego", organu P. S. L., nieznany autor „S" występuje z projektem wstrzymania uruchomienia województw, gdyż Małopolska nie jest na razie przygotowana do tak poważnej zmiany w życiu administracyjnem.

Autor artykułu stwierdza, iż konstrukcya województw, obecnie w myśl ustawy obowiązująca, jest bardzo wadliwa. Dokonano jej bowiem na kolanie z pobudek wyłącznie natury politycznej i gdyby ta konstrukcya była urzeczywistniona, to niektóre interesy ekonomiczne też i narodowe, byłyby poważnie zagrożone.

Przy wyliczaniu trudności, na jakie natrafia natychmiastowy podział Małopolski na województwa, wymienia autor: brak pomieszczenia dla biur i urzędników, i brak odpowiedniego personalu urzędniczego, w szczególności referentów, którzy zamiast jednego namiestnictwa, muszą obsłużyć aż cztery władze II. instancyi.

To samo tyczy się i Archiwum namiestnictwa, które na prędce nie da się rozdzielić na 4 województwa i t. d.

Z powyższych uwag autor artykułu — zresztą słusznie — formułuje wniosek, że przedwczesny i nieprzygotowany należycie podział Małopolski na województwa, stanie się nieszczęściem kraju, a kompromitacyą Sejmu i rządu.

Liczebność naszej policyi.

Na ostatniej konferencyi prasowej Gł. Komendy Policyi Państwowej, przedstawił p. Borzęcki, zastępca Gł. Komendanta stan obecny organizacyi policyi w Polsce. P. Borzęcki mówił między innemi: „Gdy weźmiemy dane statystyczne, to okaże się, że w porównaniu z innemi państwami mamy za mało policyi. Sam Londyn ma 22.000 policyantów, a my mamy wszystkiego 31.000 funkcyonaryuszów policyi w całej Rzeczypospolitej. To samo mówi za siebie. Oczywiście, że tam, gdzie przyzwyczajono się do dawnych specyficznie rosyjskich stosunków, wydaje się, że liczba policyantów jest zbyt wielka.

Tłomaczy się to tem, że zupełnie inne zadania policyi były wtedy, inne są dzisiaj. System działania policyi opiera się na zasadach zapobiegania przestępstwom i dlatego zwrócono u nas baczną uwagę przedewszystkiem na służbę prewencyjną, zapobiegawczą, gdy tymczasem w Rosyi stosowaną była metoda represyjna. Policyant zjawiał się tam dopiero wtedy, kiedy fakt został dokonany. Ten sam system w nieco odmiennej formie istniał w byłej dzielnicy pruskiej. My zaś pragniemy stworzyć policyę zapobiegającą przestępstwom. To atoli wymaga wielkiego aparatu, ciągłego patrolowania, potrzebują bowiem większej liczby policyantów".

Brak gotówki.

(Brak gotówki. — Potrzeby handlu i przemysłu. — Kapitał obrotowy. — Tesaurowanie banknotów przez wieś. — Praca uświadamiająca. — Projekt Dr F. M. w „Gazecie bankowej").

Mimo, że emisya banknotów w Polsce stale wzrasta, na rynku pieniężnym można zauważyć coraz większy brak gotówki. Ze wszystkich stron Polski dochodzą skargi na brak kapitału obrotowego jak i inwestycyjnego.

Brak kredytu nawet krótkoterminowego daje się odczuwać szczególnie w ostatnich tygodniach i to równocześnie ze spadkiem kursu marki polskiej. Spadek bowiem kursu marki spowodował konieczność zwiększenia kapitałów, potrzebnych dla obrotu i dla odbudowy przemysłu i handlu polskiego.

Jeżeli przypatrzymy się sumom, jakie pochłania tylko nowo powstający przemysł, to przewidzieć można, że przy dzisiejszej stałej tendencyi zniżkowej marki, rynek pieniężny nie tak prędko będzie nasycony.

Podczas gdy w I. półroczu r. 1920 w b. Kongresówce i Małopolsce ogólna emisya spółek akcyjnych nowo powstałych oraz istniejących wynosiła 1.088.611.500 Mkp. — to w I. półroczu (do końca czerwca) r. 1921 wzrosła ona do 8.184.142.000 Mkp.

To są cyfry, które nie uwzględniają potężnego ruchu inwestycyjnego w Poznańskiem.

W sierpniu 1920 r. całkowita ilość banknotów znajdujących się w Polsce w obiegu, wynosiła 3.300 milionów Mkp. — teraz zaś (r. 1921) w ciągu 6 miesięcy same towarzystwa akcyjne pochłonęły sumę 8.184.142.000 Mkp. (bez Poznańskiego).

Jeżeli oprócz tego uwzględnimy w całej Polsce inne spółki przemysłowo-handlowe, dalej potrzebny kapitał dla obrotu, w końcu i gromadzenie banknotów przez ludność włościańską — to otrzymamy powody, które spowodowały, iż przy obniżającym się kursie marki — mimo ogromnej emisyi banknotów, zapotrzebowanie gotówki staje się w Polsce sprawą piekącą.

Położyć tamę, względnie zahamować chociażby na jakiś czas rozwijającą się niezmiernie inicyatywę prywatną w dziedzinie handlu i przemysłu — jest nadzwyczaj ciężko. Jednak nieodpuszczenie tesaurowania banknotów przez wieś, względnie uruchomienie tych martwych kapitałów powinno być najbliższym celem rządu polskiego.

Wieś ma pieniądze! Ale nie używa ich produktywnie. Cały ruch współdzielczy, tak wspaniale rozwinięty przed wojną w Małopolsce, upada wskutek braku pieniędzy, ukrywających się na wsi i w miasteczkach.

W jaki sposób wydobyć je stamtąd? Tu nasuwają się najrozmaitsze projekty!

„Nowa Gazeta Bydgoska" stwierdza, że: „rzeczą tych, który najbliżej z ludem się stykają, a więc księży i nauczycieli jest w interesie państwa i społeczeństwa wpływać uświadamiająco na jednostki, aby bezużytecznie leżące kapitały, narażane częstokroć na zniszczenie, choćby tylko wskutek pożaru, lokowane były tam, gdzie będą przynosiły korzyść nietylko właścicielowi, lecz także i społeczeństwu".

Z pewnością, iż taka uświadamiająca praca może przynieść społeczeństwu poważne korzyści — jednak sama w sobie jest niewystarczającą.

Banknoty z ukrycia można wydobyć tylko zarządzeniami poczęści przymusowemi, które jednak dla posiadaczy „papierków" przedstawiają pewne korzyści materyalne.

Wychodząc z tego założenia, p. Dr. F. M. w „Gazecie Bankowej" Nr. 10 i 11 podaje następujące projekty, mające na celu uruchomienie tesaurowanych banknotów:

I. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa przygotowuje nową emisyę banknotów po 100, 500 i 1000 Mkp. i ogłasza, że banknoty dotychczasowych emisyj tracą ważność z dniem 1 stycznia 1922 r.

Wymiana rozpoczyna się z dniem 1 września 1921 r., przyczem tytułem kosztów emisyi potrąca się 5% od sum wymiennych.

Od tej opłaty zwolnione są jedynie do dnia 10 września 1921 instytucye finansowe wszelkiego rodzaju, z tem jednak zastrzeżeniem, że wkłady pieniężne wpływające do nich po dniu ogłoszenia rozporządzenia mogą być zwracane najwyżej w wysokości po 10% miesięcznie; wyjątek stanowią wypłaty na cele gospodarcze uzasadnione, według uznania instytucyj finansowych. O ileby Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa wprowadziła przyjmowanie wkładów na rachunki oprocentowane od osób prywatnych, należałoby naturalnie przyznać te same udogodnienia także dla tych wkładów.

Aby zapobiedz nadmienionemu brakowi gotówki, kasy rządowe uskuteczniać będą wszelkie wypłaty od dnia 1 sierpnia 1921 wyłącznie w banknotach nowej emisyi.

Taka ustawa nie mająca zresztą uzasadnienia prawnego, a podyktowana wyłącznie względami utylitarnemi, miałaby niezmiernie doniosłe skutki praktyczne: zarówno chłop jak i mieszczanin, chcąc się uchronić od dotkliwej opłaty, składałby gotówkę w instytucyach finansowych, które znów spłacałyby swoje zobowiązania w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej z tytułu lombardu i reeskontu, pewną część składałyby na rachunek żyrowy, a resztą zaspokoiłyby zapotrzebowanie przemysłu i handlu.

Ogromnie doniosłem następstwem takiej ustawy byłoby wycofanie z zagranicy naszych banknotów i skonfiskowanie wszystkich falsyfikatów tam krążących.

II. Powszechnie wiadomą jest rzeczą, że chłop tesauruje banknoty głównie na zakupno ziemi. Gdyby więc Główny Urząd Ziemski ogłosił, że Kasy Państwowe przyjmują już obecnie gotówkę na zakupno ziemi z parcelacyj przeprowadzanych przez Urzędy Ziemskie i że przy uwzględnianiu zgłoszeń pierwszeństwo przy równych zresztą warunkach będą mieli ci reflektanci, którzy się wykażą wcześniejszymi kwitami na złożoną w Kasie Podatkowej gotówkę — to wezwanie takie poparte odpowiednią agitacyą, odniosłoby bardzo poważny skutek". H. M.

Z pod łotewskiego ucisku.

(Kilka szczegółów z życia Polaków na Łotwie)

Wilno, w sierpniu.

I. W życiu politycznem pierwszą i kardynalną zasadą jest zimny i konsekwentny realizm, zgubną natomiast jest — sielanka. Niestety całą dyplomacyę naszą nazwać możemy poza szczupłymi wyjątkami — sielanką. I to się na nas mści.

Przed półtora miesiącem wśród „gości nadbałtyckich" mieliśmy i przedstawicieli Łotwy. Sielankowym zwyczajem obiecywaliśmy sobie, że wrócą do kraju i powiedzą, co u nas widzieli. Powiedział jeden z tych gości: „Polska jest wielkiem państwem". Tymczasem z naszej wielkości najmniej robi sobie — najmniejsza Łotwa, zaledwie półtora miliona ludu licząca, a najbardziej buńczuczna.

Od czasu do czasu głuche wiadomości obiegają prasę o „prześladowaniu Polaków" na Łotwie. Szkoda, że to tylko wzmianki. Szczegóły, które obecnie podajemy, są potwierdzeniem tych wiadomości. Rząd łotewski nie tylko prześladuje, ale gnębi wprost świadomie i celowo wszystko, co polskie. Podejrzywa się Polaków o chęć oderwania części Łotwy, a przyłączenia jej do... Litwy. Stąd też internowania są na porządku dziennym. Ten szczegół niech posłuży za ogólne tło, gdyż inaczej nie można sobie wytłomaczyć szykan, na jakie Polacy są tam narażeni.

Organizować się Polakom nie wolno. Skauta polskiego rozwiązano. Gazet polskich się nie wpuszcza, niby, że „rząd polski" zakazał! A gazety rosyjskie, subsydyowane przez bolszewików, no — i rozumie się przez Niemców — plują na wszystko, co polskie.

Ze szczególną zawziętością rzucono się na szkoły. Ks. Skokowski z Dryssy założył trzy polskie szkółki. Policya (!) na to się zgodziła. Atoli pan inspektor okręgowy skasował je. Dopiero na prośby i zabiegi ks. Skokowskiego policya znowu pozwoliła na ich istnienie — czy na długo? Gimnazyum w Dźwińsku (po nawale bolszewickiej zreorganizowane przez Polaków) podzielili Łotysze na „2 stupienja". Otóż gimnazyum to urządziło wieczorek. Programy napisano po polsku i po łotewsku. Za tę „zbrodnię" nałożono na dyrektora karę 5.000 rubli łotewskich (co po naszym kursie czyni 12 i pół tys. mkp.) Ustawy szkolne wydawane są — rozumie się — w języku łotewskim. Że nie dla wszystkich ten język jest zrozumiały — przetłómaczono je na polskie. I znowu „zbrodnia"! Rewizya wpada! Inspektor zziajany pyta: Kto tu uprawia propagandę antypaństwową?

Tak jest w Dźwińsku. Nie lepiej przedstawiają się stosunki w samej stolicy Łotwy — w Rydze. W dwóch polskich ochronach było 189 dzieci polskich. Przy redukcyi 40 ochron, utrzymywanych przez samorząd w Rydze, postanowiono zamknąć jedną polską pod pozorem, iż większość dzieci mogą utrzymać sami rodzice. I nie byłoby w tem jeszcze nic złego, gdyż te same względy doprowadziły do zamknięcia 11 ochron (z liczby onych 40), lecz sprawa nabiera innego znaczenia ze względu na sposób traktowania ochron, jako specyalnie dla Polaków przeznaczonych. Chodzi mianowicie o to, że inspektor ochron w wydziale opieki społecznej, p. Udrys, zrobił sławne „odkrycie", iż ochrony te służą do polonizacyi dzieci litewskich, białoruskich i łotewskich, do polonizacyi, zaczętej (o ironio!) przez bolszewików!

Ku temu znamiennemu odkryciu doszli Łotysze dzięki litewskim — „księżom"!

Wyznaczono komisyę dla zbadania narodowości dzieci. Prócz paru Łotyszów weszli do niej: Litwin ks. Wołłowicz i Polak p. Wyrzykowski. Ks. Wołłowicz uznał 15 dzieci za litewskie i mimo protestów p. Wyrzykowskiego i rodziców przeniesiono je do ochron litewskich, a resztę rozesłano do protestanckich ochronek łotewskich i prawosławnych rosyjskich. Poseł polski p. Kamieniecki interweniował 5 lipca u premiera łotewskiego Mejercwicza, który pozwolił dzieciom polskim pozostać do 12 lipca, tymczasem nazajutrz 6 lipca przybyła policya, zabrała przemocą płaczące dzieci polskie i odprowadziła je do ochron litewskich. Tak traktuje się Polaków w stolicy Łotwy.

A oto inny obrazek: W połowie czerwca przybył z Osunia do Krasławic p. Sułkowski z zamiarem uzyskania pozwolenia miejscowych władz na urządzenie polskiego przedstawienia. Miejscowy urząd policyi odesłał go do dowódcy stacyonowanej tam dywizyi, który pozwolenia na przedstawienie nie dał, gdyż „na jewrejskije i polskije spektakli razrieszenja nie dajetsia" (na żydowskie i polskie przedstawienia pozwoleń się nie wydaje). P. Sułkowski widząc, że pozwolenia nie uzyska, poprosił dowódcę dywizyi, aby to dał na piśmie. W odpowiedzi na to został obdarzony całym stekiem ordynarnych przezwisk rosyjskich.

Tak przedstawiają się stosunki narodowościowe w „demokratycznem" państwie łotewskiem; w ten sposób odwdzięczają się Łotysze za pomoc Polski w walkach z bolszewikami i za oddanie im polskich powiatów Inflant.

Prawda! jeszcze i o tem wspomnieć trzeba, że do więzienia bardzo łatwo wpaść za takie przestępstwo, jak np. powiedzieć, że „Polacy zdobyli Dźwińsk".

Zbyt krótką pamięcią obdarzeni są widocznie Łotysze. Niedawno nadawali naszym generałom-obrońcom ordery za pomoc w walce. Zdaje mi się, że byłoby bardzo stosownem wobec kursu antypolskiego — zapakować je do skrzyneczki i odesłać z powrotem panom Łotyszom. Ikskape.

Wojna głodnych na Podolu.

Napływ mas głodnej ludności wielkorosyjskiej na żyzne okolice Podola ukraińskiego, doprowadził już do formalnej walki między ludnością tubylczą a głodnymi przybyszami. Lwowska „Gaz. Wieczorna" donosi, że w powiecie olgopolskim na Podolu zażarte walki trwały przez cały tydzień i dały wstrząsające wyniki. Pole bitwy pokryło kilkadziesiąt tysięcy zabitych oraz rannych. Ci, którzy nie zginęli, lub ciężko ranni nie zostali na placu na pastwę rozjuszonego włościaństwa, ratowali się ucieczką po wszystkich drogach i we wszystkich kierunkach. Najsmutniejsze, że rzeź powyższa była dopiero inauguracyą okropnych zajść, jakich teatrem będzie Ukraina wobec tego, iż już ogłoszono urzędowo nakaz, na podstawie którego powiaty płoskirowski i kamieniecki mają wyżywić, aż do następnych zbiorów swem zbożem 250.000 głodnych z Rosyi centralnej. Pomimo przepysznych istotnie zbiorów tegorocznych, którym podobnych nie pamiętają tutaj od lat czterdziestu, włościanie kategorycznie oświadczają, że nie dadzą ani jednego ziarna na korzyść przybyszów i wyrżną wszystkich, którzy sięgną po ich własność.

Równocześnie włościanie odmawiają wymłócenia już zebranego zboża, zapewne w celu, by nie weszło ono w ewidencyę podatkową. Wobec tego władze sowieckie postanowiły zbierać zboże w snopach i niezmłócone wywieźć w głąb Rosyi centralnej. Pod wpływem tej walki pogorszył się znacznie stan aprowizacyi w miastach, a pud mąki kosztuje w Płoskirowie, a więc w centrum tego spichlerza zbożowego 90 do 95.000 rubli.

WITOLD ZECHENTER.

Lato.

Roześmiechem czarodziejskim, z słonecznym promieniem
na serce moje zeszło rozwoniałe Lato
i najcudniejszych tęsknot modlitewnem tchnieniem
myśli moje uśmiechów jasną stroi szatą.
Baśń czarowna się w duszy przewija pachnąca —
baśń o zżętych rozłogach i owocnych sadach —
baśń o sielskim uroku, na który czar słońca
kładzie się promienisty w gorących kaskadach.
I serce marzy w szczęścia rozświcie jasnego...
serce, co naprzód było jak wiosna kwitnące,
a teraz z uczuć swoich owocu źrałego
chce ziemi całej wieczny snuć zesłać i słońce...

KRONIKA.

Kraków, 14 sierpnia.

NASTĘPNY NUMER „GŁOSU NARODU" wyjdzie, z powodu przypadającego jutro święta Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny, dopiero we środę o zwykłej porze.

OFENZYWA PRASY KRAKOWSKIEJ, która wczoraj, jakby na komendę, zaatakowała niesłychane upały, może się poszczycić pełnem zwycięstwem. Gdy we wszystkich dziennikach pojawiły się wczoraj mniej lub więcej wodniste wypracowania na temat gorąca, prawie jednocześnie spłynęły z nieba potoki deszczu... Woda! woda! — krzyczeli wszyscy radośnie i już z zupełnym spokojem czytali notatki o upałach i telegramy o oddaniu sprawy górnośląskiej Lidze Narodów. Spokojny, monotonny plusk deszczu mieszał się z reminiscencyami na temat szybkiej i „owocnej" pracy Ligi okłamywania narodów, która w potokach nowego gadulstwa i nowych intryg będzie usiłowała zatopić sprawę górnośląską... Jak przetrwaliśmy jednak gorące dni, tak przetrwamy nowy okres wodnisty. Po minionych upałach jest to ożywcza ochłoda, wprost zbawienna zarówno dla wysuszonej ziemi, jak przemęczonych ludzi... Oby okres ten nie trwał zbyt długo, bo reporterzy zaczną znowu dociekać przyczyn nowej klęski deszczów i odkryją dziury w niebie, jak odnaleźli plamy na słońcu, które miały być powodem upałów. Byłoby to zresztą rzeczą zupełnie naturalną, bo wiadomo, że głównem zajęciem dziennikarzy jest szukanie „dziur na całem" i „plam na słońcu".

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Sezon 1921/22 rozpocznie się przedstawieniem Fredrowskiej „Zemsty" w nowej inscenizacyi i obsadzie. Próby do nowego sezonu zaczynają się w dniu 22 b. m.; artyści zjeżdżają się dzień przedtem. Zaraz na początku sezonu wystąpi po raz pierwszy ulubieniec Krakowa, znakomity artysta, p. Leonard Bończa.

MIEJSKI TEATR: OPERA I OPERETKA. Niezależnie od pracy nad rekonstrukcyą budynku teatralnego przy ul. Rajskiej, przygotowania sezonu pod względem artystycznym są w pełnym toku. Zespół operowy i operetkowy już skompletowany, obejmuje nazwiska znanych i doskonałych sił śpiewaczych. Na podstawie porozumienia z dyrekcyą stołecznej opery warszawskiej, która okazała ogromnie wiele życzliwości dał swej młodej krakowskiej siostrzycy, oraz na podstawie umów, zawartych z artystami tej opery, zapewniony jest stały udział wszystkich najwybitniejszych artystów warszawskiej opery, jak niemniej pomoc reżyserska.

Chór, w ilości 60 osób, będzie śpiewał w dwóch oddzielnych zespołach (opera, operetka) lub w miarę potrzeby (w większych operach) łącznie. Orkiestra złożona jest z wybitnych muzyków (w tem sześciu koncertmistrzów). Corps de balet organizuje p. Jan Cesarski, baletmistrz rosyjskich teatrów rządowych.

Obok żelaznego kapitału 22 oper z lat ubiegłych, przygotowuje „Tow. Operowe" szereg nowych dzieł operowych, a na warsztacie pracy znajduje się kilkanaście świetnych operetek z najnowszego repertuaru scen stołecznych. Wybór padł tylko na takie, które posiadają wykwintną treść i formę.

SPRAWNOŚĆ AGENCYI TELEGRAFICZNEJ. Odnośnie do wczorajszej notatki pod tym tytułem dowiadujemy się, że winę późnego doręczenia depesz PAT-a ponosi nie krakowska filia tej instytucyi, lecz główna instytucya w Warszawie, która depesze późno przesłała do Krakowa z powodu uszkodzenia przewodów.

TOW. OBRONY ZACH. KRESÓW POLSKI zwraca uwagę publiczności, że obecnie po zlikwidowaniu powstania górnośląskiego przebywa chwilowo w Krakowie pewna ilość powstańców, którymi zajmuje się się Towarzystwo. Poza prawdziwymi powstańcami wałęsa się niemało rzekomych powstańców, wyłudzających subwencye od nieświadomych stanu rzeczy. Prosimy przeto wszystkich odsyłać do biura Towarzystwa ul. Retoryka l. 5.

ODNOWIENIE PARKU KRAKOWSKIEGO. Po siedmioletniem zaniedbaniu, spowodowanem wojną, opuszczony Park Krakowski obecnie przedstawia znowu sympatyczny widok. Uporządkowano i nawodniono staw, gdzie przedtem na dnie stała gnijąca woda, rozsiewająca nieznośny, wstrętny odór. Ponadto uporządkowano pływalnię; stało się to z początkiem bież. roku, gdy gmina wydzierżawiła pływalnię jednemu z krakowskich sportowców, który, zwłaszcza w pływalni, poczynił konieczne adaptacye. Park jest uczęszczany coraz bardziej przez publiczność, gdyż na stawie pojawiły się łódki, a nadto w parku znajdują się boiska tenisowe, prowadzone przez I. M. C. A.

CENY MIĘSA. Magistrat podaje do wiadomości, że od dnia 16 b. m. obowiązują przy sprzedaży w jatkach w Krakowie następujące ceny maksymalne mięsa i tłuszczów: wołowina 160 Mk., polędwica wołowa 220 Mk., cielęcina 140 Mk., wieprzowina 320 Mk., słonina 410 Mk. za 1 kg. Przy sprzedaży na placach targowych wolno pobierać najwyżej: za mięso wołowe 156 Mk., za cielęcinę 120 Mk., za wieprzowinę 315 marek.

Powyższe ceny rozumieją się z dokładką, która nie może przekraczać 25 procent i mają być uwidocznione w cenniku, wizowanym przez komisaryat targowy.

Celem zawizowania cenników, Magistrat wzywa równocześnie sprzedających mięso i tłuszcze, aby cenniki przedłożyli komisaryatowi targowemu bezwarunkowo do dnia 17 b. m., pod rygorem przewidzianych kar. Przekraczający powyższy cennik będą karani w myśl przepisów o zwalczaniu lichwy i narażą się na odebranie uprawnienia przemysłowego do sprzedaży mięsa.

Publiczność winna we własnym interesie czuwać nad przestrzeganiem powyższych cen i o przekroczeniach donosić Urzędowi walki z lichwą.

O NAPRAWĘ TELEFONÓW. Dochodzą nas ponowne skargi na zaniedbanie ze strony zarządu telefonów aparatu straży pożarnej Nr. 49. Telefon ten ze zrozumiałych powodów, tak bardzo ważnych, powinien zawsze należycie funkcyonować. Tymczasem w razie zepsucia, trudno doprosić się o naprawę. To samo odnosi się również do aparatu pogotowia Nr. 100, który częstokroć jest nie do użytku.

„MIŁY NARZECZONY". Policya aresztowała Piotra Laszczyka (lat 28), palacza maszynowego, który przed pewnym czasem przyjął na przechowanie od swej narzeczonej, Rozalii Guzikowskiej, służącej, kosz z jej bielizną, garderobą i kosztownościami, wartości 100.00 Mk. Laszczyk te rzeczy począł sprzedawać na targu tandetnym za pośrednictwem pasera Szai Fischranga. Guzikówna zażądała onegdaj zwrotu tych rzeczy, przyczem wyszło na jaw, że miły narzeczony ją okradł.

„W CUDZYCH PIÓRKACH". Miłej niespodzianki doznała niejaka Marya Serafin, kiedy podczas promenady rozpoznała przedmioty swej garderoby na Katarzynie Lech (lat 33). Okazało się, że mąż Lechowej, nie mając na sprawienie toalety dla swej połowicy, zakradł się do mieszkania Serafinowej przy ul. Dietla, a zaopatrzywszy się w kradzioną garderobę, [illegible] swą dozgonną towarzyszkę.

Z Polski i ze świata.

MILIONÓWKA. W ostatniem ciągnieniu wyszedł Nr. 2,299.918, sprzedany w warszawskiej P. K. K. P.

Z DZIEDZIC piszą nam: „Sokół tutejszy, rozwijający się pomyślnie, tak, że na zlot w Warszawie wysłał 60 uczestników i uczestniczek, czyni obecnie starania około wybudowania gmachu, w którymby, oprócz Tow. „Sokół", i inne towarzystwa mogły znaleźć przytułek. Wielką pomoc w tem dążeniu oddało mu Koło Polek w Warszawie przez urządzenie kwesty na budowę takiego „Domu Narodowego" w Dziedzicach. Dzięki nader gorliwemu zajęciu się tą kwestyą pań z Koła Polek w Warszawie, a w szczególności p. Emerykowej i p. Opielińskiej, zbiórka przyniosła piękną sumę 231.580 Mk. Oprócz tego, zebrała p. Rupiewiczowa w Warszawie ze sprzedaży cegiełek 16.500 Mk. Za tak intensywną pracę i poświęcenie się „Sokół" w Dziedzicach składa Kołu Polek w Warszawie, a szczególnie wymienionym paniom, jakoteż publiczności m. Warszawy, która nie szczędziła datków, staropolskie „Bóg zapłać". Dalsze łaskawe datki na budowę „Domu Narodowego" w Dziedzicach przyjmuje filia cieszyńskiego Banku kredytowego w Dziedzicach.

POŻAR OD PIORUNA. Z Albigowej koło Łańcuta donoszą nam o pożarze, jaki tam wybuchł w zeszłym tygodniu od uderzenia pioruna podczas szalejącej burzy z wichurą, grzmotami i piorunami. W mgnieniu oka stanęła w płomieniach szopa na folwarku Alfreda hr. Potockiego, a ponieważ wicher roznosił iskry na wszystkie strony, zagrożone były wielce stajnie i obory pełne rasowych koni i krów, oraz cały sprzęt zboża. Dzięki wysiłkowi i nadzwyczajnej sprawności miejscowej straży pożarnej, której dzielnie pomagały straże z sąsiedniej Handzlówki, z Wysoki i Łańcuta, zlokalizowano ogień. — W dowód uznania za nadzwyczajną pomoc i poświęcenie hr. Potocki przeznaczył 10.000 Mk. na potrzeby dzielnej drużyny strażackiej.

O POŻARZE W PIŃSKU nadeszły następujące szczegóły: Akcya ratunkowa okazała się niemożliwą w tych miejscach, gdzie nastąpiła eksplozya granatów ręcznych i naboi, poukrywanych w piwnicach i na strychach domów żydowskich. Znaleziono dwa karabiny maszynowe. Wiele osób aresztowano.

Ponieważ pożar wybuchł w niedzielę, gdy wiele rodzin bawiło w okolicach podmiejskich na wycieczkach, a domy i sklepy były pozamykane, nic się z mienia uratować nie dało. Wiele rodzin, przeważnie żydowskich, zostało bez dachu i zupełnie bez środków do życia. Straty są olbrzymie.

BYŁY POLICYANT OSZUSTEM I WŁAMYWACZEM. Wskutek zabiegów policyi lwowskiej został aresztowany w Lublinie i odstawiony do więzienia śledczego we Lwowie 24-letni oszust i włamywacz, Jan Woźniakiewicz, który w latach od 1918 do końca 1920 był policyantem przy lwowskiej straży bezpieczeństwa. Następnie porzucił służbę i poświęcił się wyłącznie zawodowi oszusta i złodzieja, grasując po całej prawie Polsce. Przez półtora roku oszukiwał i kradł, operując sfałszowanymi dokumentami. Występował mianowicie bądź to jako dyrektor Towarzystwa eksploatacyi lasów, bądźto jako dyrektor cukrowni i w tym charakterze oferował najrozmaitszym ludziom różne ilości cukru, pobierając od nich zadatki w kwotach od 20—50 tysięcy marek. Po otrzymaniu zadatku prowadził ofiarę do jakiejś przechodniej bramy i kazał czekać na „tego pana, który w magazynie ma przechowany cukier". Pan ten oczywiście nigdy nie przychodził, a Woźniakiewicz piekł przy tym ogniu zazwyczaj jeszcze drugą pieczeń: wiedząc, że ofiara jego jest zajęta czekaniem, szedł do jej mieszkania i okradał ją.

Szkoda, wyrządzona przez niego różnym ofiarom, wynosi — według przyznania się jego — milion, a według zestawień dochodzeń policyjnych — kilkanaście milionów.

POZNAŃ NAJBARDZIEJ POLSKIEM MIASTEM. Poznański Urząd statystyczny wydał zestawienie cyfrowe ludności miasta Poznania. Z tego zestawienia wynika, że ludność polska stanowi w Poznaniu zwyż 90 procent ogółu zaludnienia. W szczególności liczy Poznań 188.000 Polaków, 10.000 Niemców i 4000 żydów. Według tego zestawienia jest Poznań najbardziej poskiem miastem.

KLĘSKI ELEMENTARNE. Z Bozen donoszą o wielkich szkodach, wyrządzonych przez wylewy, które nawet pociągnęły za sobą liczne ofiary w ludziach.

Silny cyklon, który szalał w okolicach Lyonu, obalił dwa żelazne maszty 200 metrowe

wysokości tamtejszej radiostacyi, czyniąc tę stacyę niezdolną do służby na pewien czas.

PRZYSZŁA KRESKA NA MATYSKA. Francuski prefekt zabronił używania języka niemieckiego na przedstawieniach teatralnych i w śpiewach w Lotaryngii.

TAKŻE ZADOŚĆUCZYNIENIE. Rząd niemiecki porozumiał się ostatecznie z rządem argentyńskim w sprawie zadośćuczynienia za zatopienie w czasie wojny dwóch okrętów wojennych. Formą zadośćuczynienia tego będzie specyalna ceremonia wywieszania flag na wszystkich statkach niemieckich.

PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ NIEMIECKA. Ag. Havasa donosi, że przedstawiciel jednego z przedsiębiorstw handlowych niemieckich rozpoczął starania u gubernatora Kadyksu, celem uzyskania pozwolenia na urządzenie w prowincyi Kadyksu, miejsca do lądowania dużych statków powietrznych. Przedsiębiorstwo to bowiem zamierza zaprowadzić stałe połączenie pocztowe Niemiec z Argentyną, względnie całą Ameryką południową zapomocą Zeppelinów, przyczem miejsce do lądowania w południowej Hiszpanii będzie służyło za stacyę pośrednią.

NIEMCY KUPUJĄ KOŚCI PRZECIWNIKÓW. W okolicy Tryestu karabinierzy przychwycili worki z kośćmi, pozbieranemi na pobojowiskach przez okoliczną ludność. Worki te miały być wysłane do Niemiec dla celów przemysłowych. Wśród kości rozpoznano kości ludzkie, pochodzące ze zwłok poległych żołnierzy.

ŚPIĄCZKA W SZWECYI. Szwedzki minister zdrowia publicznego komunikuje, że w pierwszem półroczu b. r. zachorowało na śpiączkę 1475 osób. Większość wypadków wydarzyła się na wsi.

OPŁATY POCZTOWE W ROSYI. Dekretem Sownarkomu uchwalono pocztowo-telegraficzną taksę. Opłaty za listy zwykłe wynoszą 250 rubli, za polecone 1000 rubli, w depeszy za słowo płaci się 500 rubli.

NAJWIĘKSZY PARK OCHRONNY NA ŚWIECIE powstaje w stanie Luiziana Ameryki Północnej. Będzie on liczył 700 klm. kwadratowych powierzchni. Park ten, położony na wybrzeżu morskiem długości 100 klm., da między innemi schronienie ptactwu wodnemu, oraz stworzeniom ziemno-wodnym. Najwięcej, oprócz rządu Stanów Zjednoczonych, przyczyniła się do stworzenia w mowie będącego parku p. Russel Page, wdowa po zmarłym przed kilku laty miliarderze, ofiarowawszy znaczną gotówkę i 79.000 akrów gruntu.

WZROST LICZBY SAMOBÓJSTW W AMERYCE. Z Waszyngtonu donoszą, że w pierwszych sześciu miesiącach b. r. 6500 osób odeb[illegible] życie w Stanach Zjednoczonych, [illegible] dzieci! W takim samym okresie [illegible]go roku zginęło śmiercią samobójczą [illegible] osób.

NIESPRAWIELIWOŚĆ LOSU. Jeden z dzienników paryskich pisze:

Caruso zostawił po sobie majątek, obliczony na 50 milionów franków. Zdobył go, sprawiając rozkosze słuchowe tysiącom tysięcy słuchaczy. Bardzo dobrze.

Ale, co skorzystała ludzkość z wysokich tonów, branych przez tenora?...

Nie można oprzeć się uczuciom smutku i goryczy, gdy równocześnie pomyślimy, że człowiek, który właściwie uczynił telegraf bez drutu praktycznym wynalazkiem, prof. Bramly, męczy się w ciasnej izbie, nie przypominającej w niczem laboratoryum i że dr. Infroit, którego stoickie poświęcenie przyczyniło się do wielkich postępów radiologii, umarł jak nędzarz w szpitalu, gdzie mu amputowano obie ręce.

Trudno nie oburzać się zaiste na taką niesprawiedliwość losu.

Ze świata katolickiego.

LIST OJCA ŚW. DO BISKUPÓW POLSKICH. Paryski „Temps" ogłosił wyjątki z listu Benedykta XV do polskiego Episkopatu. O ile te wyjątki są autentyczne — stwierdzić się można, gdyż kancelarye biskupów polskich (np. kurya Ks. Biskupa krakowskiego) nie otrzymały jeszcze listu papieskiego.

W PIERWSZĄ ROCZNICĘ „CUDU NAD WISŁĄ", t. j. 15 sierpnia, w uroczystość Wniebowzięcia N. P. Maryi, odprawioną będzie suma z wystawieniem Sanctissimus i odśpiewane będzie w kościołach całej Polski dziękczynne „Te Deum". Niektórzy księża biskupi wydali z powodu rocznicy listy pasterskie, które odczytane będą dzisiaj, w niedzielę 14 b. m., w kościołach. „Kronika dyecezyi przemyskiej" ogłasza piękny list ks. bisk. Pelczara, w którym Arcypasterz przemyski wspomina o wypadkach ubiegłego roku i w podniosłych słowach wskazuje na opatrzną rękę Bożą i opiekę Matki Boskiej, które się okazały w owym ogromnym wybuchu ofiarności, patryotyzmu i energii całego narodu, wiodącym do zwycięstwa, w dzień Wniebowzięcia M. Boskiej. Gorącem wezwaniem do miłości i zgody, do przejęcia się duchem ofiary, i poświęcenia dla Ojczyzny — kończy się arcypasterskie słowo sędziwego biskupa.

EKSKOMUNIKA. „Kronika Ziemi Przemyskiej", organ Kuryi biskupiej w Przemyślu, ogłasza jednogłośny wyrok sądu dyecezyalnego na ks. Michała Grzysia w Jaćmierzu. Sąd, potwierdzony przez ks. Biskupa, uznaje ks. Grzysia winnym uzurpacyi urzędu i beneficium kościelnego, gorszącego nieposłuszeństwa wobec właściwego ordynaryusza i świętokradztwa, ponieważ, mimo suspenzy od lutego 1921 r., odprawia Msze św. i administruje św. Sakramenty. Obwiniony, który nie pojawił się, mimo cytacyi, przed sądem, został jednogłośnie ukarany ekskomuniką.

ARCYBISKUPEM W BALTIMORE zamianował Papież Monsignora Curley'a.

Judaica.

WĘDRUJĄCE OSZCZERSTWO. „Le Juif", wychodzący w Strassburgu, donosi o ekscesach, jakie miały miejsce w Będzinie, Częstochowie na przestrzeni Ząbkowice—Kraków i w Piotrkowie, wskazując na to, że ekscesów dopuszczają się zdemobilizowani Ślązacy.

POLOWANIE NA „CZARNEJ GIEŁDZIE" WIEDEŃSKIEJ. Policya wiedeńska zdobyła się na akt heroiczny, zważywszy dominujące stanowisko, zajmowane przez żydów w Wiedniu. Urządziła ona mianowicie rewizye w dziesięciu kawiarniach I i II dzielnicy (Leopoldstadt), gdzie gromadzą się spekulanci obcemi walutami. Aresztowano przy tej sposobności 143 samych żydów, którym skonfiskowano 2,250.000 koron i znaczne sumy w walutach obcych.

Ze spraw ukraińskich.

ROZWÓJ „PROŚWITY". Mimo narzekań na szykany polskie, same pisma ruskie rejestrują rozwój Tow. „Proświta", które w ostatnich czasach reaktywowało 29 filii i 208 czytelń. Wprawdzie przed wojną liczyło to Towarzystwo 78 filii i 2716 czytelń, lecz stan ich zmniejszał się stopniowo w czasie wojny i dopiero teraz „pod knutem polskim" wraca powoli do dawnego stanu. Najlepiej rozwijają się czytelnie w powiatach: komarniańskim, śniatyńskim, kopyczynieckim, bohorodczańskim, husiatyńskim, trembowelskim i czortkowskim.

Zawiadomienia i komunikaty.

CHRZEŚC. ZWIĄZEK WDÓW I SIERÓT, urzędujący przy ul. św. Tomasza l. 37, wzywa wdowy i sieroty po kolejarzach na wtorek 16 b. m., godz. 3 po południu, w sprawie książek szkolnych i obuwia dla dzieci.

ZBIÓRKA ULICZNA. Magistrat zezwolił Sekcyi opieki nad żołnierzem kat. Związku Polek w Krakowie na urządzenie zbiórki publicznej w dniu 15 b. m. przy stolikach, ustawionych w miejscach publicznych, na rzecz Sekcyi.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Anda Kitschmann, świetna pieśniarka, która występuje w „Bagateli" z udziałem „Czwórki" lwowskiej z ogromem powodzeniem, da się słyszeć jeszcze tylko dziś, t. j. w niedzielę 14 b. m., oraz w poniedziałek i wtorek. Świetna artystka wystąpi również w doskonałej farsie Jabłońskiego p. t. „Przedstawienie amatorskie".

WIELKI BALET W TEATRZE „NOWOŚCI". Na otwarcie sezonu wystawia dyrekcya teatru „Nowości" z całym przepychem operetkę Valentinowa „Kapłankę ognia". Senzacyą w tej operetce będzie olbrzymi balet układu baletmistrza Koszutskiego „Lagra Balabille", w którym wystąpią, po dłuższej przerwie, N. Nadieżdżina, oraz pp.: Koszutska, Ciesielska, Ciesielski i baletmistrz Koszutski, a nadto „Corps de ballet". Całość baletu będzie senzacyą dnia, niewidzianą od lat w Krakowie.

Repertuar „Nowości".

Niedziela 14 b. m.: Po poł. „Dziewczę z Holandyi", wieczorem „Krysia leśniczanka".
Poniedziałek 15 b. m.: Po poł. „Gejsza", wieczorem „Dziewczę z Holandyi".

Ze sportu.

Zawody pływackie.

Niedzielne zawody pływackie urządzone w „pływalni" w Parku Krakowskim są jedną z tych heroicznych prób naszych sportowców, którzy w zrozumieniu wartości i znaczenia ćwiczeń fizycznych zrywają się od czasu do czasu do pewnego czynu, by nie mogąc zwalczyć piętrzących się trudności, zaprzestać rozpoczętej pracy i opuścić bezradnie ręce. To też nikt nie dałby wiary, że w Krakowie, położnym nad piękną rzeką, nietylko „pływanie", lecz nawet kąpiel rzeczna jest rzeczą osobliwą, nieznaną. To, że w czasie obecnej kanikuły chlapie się i moczy trochę ludzi w Wiśle, nie jest dowodem, że mieszkańcy Krakowa lubują się w rzecznej kąpieli — jest to jednak zrozumiałem. Kraków nietylko, że w sprawach wychowania fizycznego nie posunął się naprzód, lecz, co gorsze, cofnął się w tył. W czasie, kiedy cały świat stoi pod sztandarem sportu, my zaniedbujemy młodzież. Wysiłki klubów sportowych są wprawdzie znaczne, lecz te obejmują skromne rzesze ćwiczących. Przed kilkunastu laty, gdy nie było tyle szkół i wyższych uczelni w Krakowie, młodzież miała lepsze warunki rozwoju fizycznego. Park Jordana funkcyonował pod okiem założyciela znakomicie — wszystkie ówczesne szkoły średnie posyłały tam od maja do późnej jesieni swą młodzież na zabawy i ćwiczenia. Park roił się od dziatwy nieletniej i maturzystów pod wąsem — wesoła pieśń rozlegała się ze zdrowych piersi. Dzisiaj, niestety, park Dra Jordana nie posiada tej szaty.

To samo dzieje się na Wiśle. Brak łazienek odzwyczaił mieszkańców naszego miasta od rzecznej kąpieli — plaża wojskowa położona daleko poza miastem nie jest dla wszystkich dostępną — nie każdy może poświęcić trzy godziny czasu na kąpiel — miasto nasze otrzymało podobno wielką subwencyę rządową na budowę łazienek — gdzie łazienki? gdzie subwencya?

Sekcya A. Z. S. przystąpiła do urządzenia zawodów pływackich w jedynym w Krakowie baseniku przy Parku Krakowskim.

Rzecz jasna, że same zawody nie stały na wysokim poziomie, lecz spodziewamy się, że będą one punktem zwrotnym w pływactwie naszego miasta i dodadzą młodzieży bodźca do racyonalnej nauki pływania.

Poszczególne biegi zawodów i zacięta walka o pierwszeństwo, wywoływały rzecz jasna, duże zainteresowanie widzów — panie wykazały lepszą klasę i styl aniżeli płeć brzydka.

Porażka Wackeru we Lwowie.

Drużyna wiedeńska, która szczęśliwie walczyła w Krakowie, odniosła dwie porażki w matchu z Pogonią, a mianowicie w stosunku 2:1 i 2:0.

Terezvarosi Torna Club.

Doskonała drużyna węgierska z Budapesztu spotka się w niedzielę z Wisłą, a w poniedziałek z Cracovią, budząc swym przyjazdem liczne komentarze na temat wyniku. Mamy wrażenie, że Wisła ulegnie gościom — Cracovia, której tyły grały ostatniej niedzieli znakomicie, powinna wyjść z tego spotkania zwycięsko (o ile jednak atak jej nie ograniczy się do roli statystów).

Wisła w Poznaniu.

Zwycięstwo Wisły nad Wartą w Poznaniu 3:0 i w Łodzi zapowiada poprawę formy czerwonych.

Międzynarodowy match strzelecki.

Rezultaty międzynarodowego matchu strzeleckiego w Lyonie dały następujący wynik: 1) Stany Zjednoczone osiągnęły 5050 punktów, 2) Szwajcarya 4930 punktów, 3) Francya 4520 punktów. Na czwartem miejscu pozostały Włochy, na piątem Holandya.

Rząd bolszewicki przeciw akcyi ratunkowej.

Oficyalna moskiewska „Krasnaja Gazieta" występuje namiętnie przeciw temu, aby rozdawnictwem środków żywności, zbieranych w Europie dla głodującej Rosyi, zajmowali się cudzoziemcy, a nie organa rządu sowieckiego. Albowiem, zdaniem tego dziennika, cudzoziemcy skorzystają ze sposobności, aby podburzać ludność przeciw rządom sowieckim.

Trudno jednak przypuścić, aby przedstawiciele zagranicy zgodzili się na rozdawnictwo żywności przez urzędników sowieckich, znanych ze swego złodziejstwa i partyjności. W rezultacie więc ludność rosyjska będzie nadal głód cierpiała, dopóki śmierć ją od niego nie uwolni.

Litwinow o klęsce głodowej.

Ryga. P. A. T. (Radio). Litwinow przyjął dzisiaj przedstawicieli prasy, którym oświadczył między innymi: Ogólna przestrzeń objęta klęską głodową wynosi 600 tysięcy wiorst kwadratowych. Na przestrzeni tej jest 21 milionów dziesięcin gruntu, objętych nieurodzajem. Obszar ten może dać najwyżej 147 milionów, 511 tysięcy pudów zboża. Do jesiennych i wiosennych zasiewów potrzeba 56 milionów, na żywność pozostaje więc zaledwie 90 milionów pudów, a potrzeba 150 milionów pudów. Władze sowieckie czynią wszelkie usiłowania, aby uzyskać potrzebne do zasiewów ziarno. Liczba uchodźców, objętych głodem, nie przewyższa 100 tysięcy ludzi. Wiadomości prasy zagranicznej, jakoby liczba ich sięgała 1 miliona, jest nieprawdziwa (?). Większość ich skierowaliśmy do zagłębia donieckiego, gdzie będą mogli pracować w kopalniach węgla.

Władze sowieckie organizują pomoc na własną rękę, organizują również szereg komitetów, w skład których wchodzą przedstawiciele grup antybolszewickich, a nawet monarchistycznych. Specyalną uwagę zwracamy na dzieci. W okręgach, dotkniętych klęską głodową, organizujemy domy dziecięce. Władze sowieckie usuwają na bok politykę, otwierają szeroko drzwi dla wszystkich, którzy chcą pomódz w humanitarnem dziele ratowania głodnych. W sprawie pertraktacyi moich z Brownem mogę zapewnić, że kwestye polityczne nie będą traktowane.

W dalszym ciągu swoich wywodów Litwinow kategorycznie zaprzeczył wiadomościom prasy zagranicznej o rzekomych powstaniach przeciw sowietom.

Amerykańska akcya pomocy.

Bordeaux. (E. E. Radio). Amerykańsko-rosyjska konferencya ratunkowa rozpoczęła swe czynności. Z ramienia Ameryki przewodniczy jej Mr. Carvol, ze strony sowietów Floryński. Wszystko zdaje się wskazywać na to, że rozdziału środków żywności dokonywać będą instytucye bolszewickie pod kontrolą amerykańską. Wszyscy lekarze rosyjscy są uważani za zmobilizowanych i powołanych do walki z epidemiami.

ŻNIWO CHOLERY.

Ryga. P. A. T. (Radio). Według wiadomości Narkomzdrawa od dnia 1 stycznia b. r. do 27 lipca b. r. zanotowano w Rosyi 49 tysięcy 425 wypadków cholery. Najwięcej osób zapadło na cholerę w gubernii saratowskiej (5648 osób).

Ludność żąda obrony Wilna.

Wilno. P. A. T. Sejmik oszmiański zwrócił się do gen. Żeligowskiego z wezwaniem o powołanie nowych sił dla obrony kraju, oraz o wytrwanie na stanowisku, celem złączenia Wilna z Polską.

KOLEJ DO HELU.

„Dziennik Gdański" donosi, że nowa kolej budowana do Helu, dobiega już do samego portu w Pucku. Przechodzi ona około Twarzewa, przez Wielką Wieś, Chałupy, Kuźnicę, Jastarnię i Bór do Helu t. j. łączy cały półwysep Hel i wielkie morze z Puckiem, a wkrótce przez Selepnię i Kokoszki złączy się z całą Polską, omijając Gdańsk. Kolej jest już gotową; pozostało jeszcze jednak wykonanie budynków stacyjnych, a głównie utrwalenie toru.

WSPÓŁPRACA KATOLICKICH GRUP PARLAMENTARNYCH.

Rzym. P. A. T. Radio. Don Sturzo, sekretarz politycznej ludowej partyi katolickiej przesłał analogicznym partyom innych krajów cyrkularz, wzywający do porozumienia grup parlamentarnych katolickich w innych krajach, w celu wzmocnienia ich działalności i wpływu zgodnie z zasadami chrześcijańskimi. Dzienniki donoszą, że Don Sturzo przybędzie do Warszawy, aby wziąść udział w międzynarodowym zjeździe katolickim.

ARESZTOWANIA W BARANOWICZACH.

Warszawa. (E. E.) Władze graniczne aresztowały w ostatnim czasie kilkadziesiąt podejrzanych osób, powracających z Rosyi, przy których znaleziono wielkie ilości złota, brylantów i klejnotów. Aresztowani nie mogą wyjaśnić ani pochodzenia, ani przeznaczenia owych kosztowności. Śledztwo w toku.

Pokój Ameryki z Niemcami.

Waszyngton. (E. E.) Prasa donosi, że prezydent Harding podpisał już rezolucyę, stwierdzającą powstanie stanu pokojowego pomiędzy Ameryką a Niemcami. Amerykańskie koła polityczne sądzą jednak, że w tej chwili rezolucyi owej ogłosić nie można.

Nowe zbadanie zbrodni niemieckich.

Paryż. (E. E. Radio). Rada Najwyższa zgodziła się, by do zbadania sprawy niemieckich przestępców wojennych i wyroków lipskich zaprosić powagi prawnicze każdego z mocarstw interesowanych. Prawnicy ci mają zbadać sprawy powyższe z prawnego punktu widzenia, poczem mają powziąć odpowiednie uchwały.

Wojskowa kontrola nad Niemcami.

Paryż. (E. E.) „Temps" donosi, że w czasie obrad Rady Najwyższej nad sprawą wojskowej kontroli koalicyi nad Niemcami oświadczył się della Torretta za przeniesieniem kontroli wojskowej na organa Ligi Narodów. „Temps" sądzi jednak, że Liga Narodów nie jest jeszcze dzisiaj w stanie kontrolować w skuteczny sposób stan wojska i fabrykacyi środków wojennych w Niemczech. Bezpieczeństwo Francyi, Belgii i pozostałych sąsiadujących z Niemcami państw wymaga daleko idących gwarancyj, których w tej chwili Liga nie jest w stanie zapewnić. Bezwątpienia, że nadejdzie chwila stosowna do zniesienia kontroli wojskowej nad Niemcami, każda jednak zbyt wczesna nad tem rozprawa mogłaby tylko chwilę tę odwlec.

O zniesienie sankcji gospodarczych.

Bordeaux. (E. E. Radio). Wszyscy komisarze koalicyi w krajach nadreńskich mieli się zebrać w piątek po południu w Paryżu, celem zbadania sprawy usunięcia sankcyj gospodarczych. Możliwem jest, że zostanie ona odesłana do komitetu gwarancyi.

Położenie wewnętrzne w Niemczech.

Berlin. (E. E.) Powołanie prezydenta Reichstagu Löbego i przewodniczącego komisyi spraw zagranicznych Stresemana do Berlina, uważają polityczne koła niemieckie za oznakę ciężkiego wewnętrznego położenia Niemiec. Rząd Rzeszy pragnie omówić z politykami tymi sprawę zwołania sejmu Rzeszy. Rząd nie chce sam ponosić odpowiedzialności za wypadki paryskie i pragnie bodaj część tej odpowiedzialności przerzucić na sejm Rzeszy.

Dobre Rady dla Niemców.

Paryż. (E. E.) Havas donosi z Luksemburga, że międzynarodowa konferencya pokojowa została tam 11 b. m. rano otwartą. Na przewodniczącego wybrano soc. senatora belg. Lafontaine. Lafontaine, dziękując miastu za przyjęcie, podkreślił słowa burmistrza Luksemburga, który radził Niemcom, aby ustalili pokój we własnym kraju i pracowali nad utrwaleniem ładu i rządu demokratycznego.

Zerwanie rokowań irlandzko-angielskich?

Berlin. (E. E.). Dzienniki berlińskie donoszą, że odpowiedź De Valery uważać należy za odrzucenie warunków angielskich.

Londyn. P. A. T. Havas. Lloyd George przybył tu w piątek o godzinie 20 i udał się zaraz na Downing Street. Naczelny komisarz wojskowy angielski w Irlandyi i wicekról Irlandyi przybyli dzisiaj z Dublina do Londynu. Gabinet zajmował się oświadczeniem de Valery.

Ofenzywa grecka zatrzymana.

Rzym. P. A. T. (W. B. K.) Z Konstantynopola donoszą ze źródeł tureckich, że grecka ofenzya napotkała na silny opór. Po walce trzechdniowej Grecy musili się cofnąć.

Położenie w Marokku.

Bordeaux. (E. E. Radio). Oficyalna depesza hiszpańska donosi pod wczorajszą datą z Melilli, że gen. Navarro przesłał rządowi hiszpańskiemu list oznajmiający, że jest on jeńcem plemienia Riff.

(Wiadomość ta stoi w sprzeczności z wczorajszą depeszą PAT'a, według której gen. Navarro przybył do Melilli. Red.)

Berlin. (E. E.) „D. Allg. Ztg" donosi, że w Marokku zrewoltowane są prawie wszystkie plemiona.

WYBUCH AMUNICYI WSKUTEK UPAŁÓW.

Bukareszt. (E. E. Radio). Fort Cotzelu, należący do pasa fortyfikacyjnego stolicy wyleciał w powietrze skutkiem rozkładu prochu, spowodowanego szalonymi upałami ostatnich dni. Siła eksplozyi była olbrzymia. Ofiar w ludziach nie było.

Różne wiadomości.

Grac. P. A. T. „Tagespost" donosi z Belgradu, że czesko-słowacki poseł wręczył min. spraw zagr. pismo prezydenta Masaryka do księcia-regenta Aleksandra, zapowiadające jego wizytę w Belgradzie.

Berlin. (E. E.) Poselstwo angielskie w Moskwie rozpocznie swe czynności z dniem 15 sierpnia b. r. Na czele poselstwa ma stanąć Hodgson.

Belgrad. P. A. T. (W. B. K.) Stan zdrowia króla Piotra jest poważny.

Belgrad. P. A. T. Belgradzkie biuro prasowe donosi: Z Pięciu Kościołów komunikują, że wybuchł tam strajk generalny jako protest przeciwko oddaniu komitatów barańskich przez jugosłowiańskie wojska. W mieście odbyły się pochody manifestacyjne, w których wzięło udział 200 tysięcy mieszkańców. Przyszło tylko do małych zajść.

Wiadomości gospodarcze.

ZWIĄZEK POLSKICH ARTYSTÓW-PLASTYKÓW wschodniej Małopolski, poparty przez Ministerstwo kultury i sztuki, urządza w czasie trwania „Targów wschodnich" we Lwowie wystawę sztuki i przemysłu artystycznego z całej Polski i oznajmia wszystkim artystycznym instytucyom, szkołom zawodowym (kilimy, koronki, zabawki i t. p.), oraz poszczególnym artystom i wytwórcom, że zgłoszenia eksponatów przyjmuje najdalej do dnia 25 b. m. Bliższych informacyi udziela sekretaryat Związku, Lwów, ul. Wronowskich l. 4.

GALICYJSKI ZWIĄZEK MŁYNÓW na posiedzeniu, odbytem dnia 3 b. m. we Lwowie, powziął następującą uchwałę: „Wobec ogólnej podwyżki cen węgla, robocizny i wszystkich artykułów, w zakresie młynarstwa koniecznych, ustala Galicyjski Związek młynów, przy udziale reprezentantów „Koła młynarzy", że cena podstawowa za przemiał, względnie przeróbkę zboża, powinna, począwszy od 1 sierpnia b. r. obracać się w ramach 10 procent ceny przetwarzanych produktów".

ŚWIATOWE UŁATWIENIA KREDYTOWE. Banki Lloydu zaprowadziły światowe bilety kredytowe, na podstawie których właściciel ich będzie mógł w około 5.000 miast świata otrzymywać pieniądze. W skład krajów, w których listy powyższe będą miały swe znaczenie, wchodzi 23 państw europejskich, Stany Zjednoczone, państwa Ameryki Południowej i najważniejsze kolonie. (E. E.)

SZWAJCARSKI BANK NARODOWY zniżył dyskont z 4 i pół na 4, dyskont lombardów z 5 i pół na 5. Szwajcarya ma obecnie najwyższą stopę dyskontową na świecie.

POMYŚLNE ŻNIWA WE WŁOSZECH. Urząd statystyczny ministerstwa rolnictwa oblicza produkcyę zboża na 51 milionów q. to jest o 14 milionów q więcej, niż w roku ubiegłym.

NA TARG od 6—12 b. m. spędzono: bydła rogatego 878, cieląt 1061, owiec i kóz 53, nierogacizny 921, razem 2913 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 8600—14.500 Mk.; woły od 11.900—16.600 Mk.; krowy od 8000—14.500 Mk.; jałownik od 7200—14.000 Mk.; cielęta od 10.000—15.000 Mk.; nierogaciznę tuczną od 21.600—27.200 Mk.; bitej wagi: nierogaciznę od 25.000—37.000 Mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 2844 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 69 sztuk. — Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 236 sztuk bydła, 79 cieląt, 41 baranów i 434 nierogacizny, razem 699 sztuk więcej.

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary St. Zj. gotówka tranz. 2030—2025, sprzedaż 2025, kupno 1965; franki francuskie gotówka tranz. 161.50—161, sprzedaż 161, kupno 156, czeki tranz. 163; Belgia gotówka tranz. 157, czeki tranz. 157; funty szterlingi czeki, tranz. 7475—7575, N. York 2025—2022.50; marki niemieckie gotówka tranz. 25.75—25.25, czeki tranz. 25.60—25.75, 25.75, Gdańsk czeki tranz. 25.65; korony austr. czeki tranz. 216.

Zurych. P. A. T. Dnia 13 b. m. Końcowe kursa dewiz: Berlin 7.07, Holandya 184.50, Nowy Jork nienotowany, Londyn 21.68, Medyolan 25.85, Warszawa 0.29, Wiedeń 0.70, austr. stempl. 0.58.

NADESŁANE.

†

JEREMI WISZNIEWSKI

porucznik artyleryi W. P., odznaczony krzyżem walecznych, magister farmacyi

przeżywszy lat 30, zasnął w Panu dnia 13-go sierpnia 1921 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu — na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek dnia 15 bm. o godzinie 3 popołudniu, na który to smutny obrzęd stroskana matka i rodzeństwo zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

H. G. WELLS.

Cudowny gość.

19 Przekład M. Bogdani.

Cała wieś ulega jej fascynującemu wpływowi. Gdyby ktoś w barze: „pod Kotem i Rogiem obfitości“ bluźnił przeciw imieniowi Boskiemu, niktby się nie zgorszył, lecz gdyby się poważył ubliżyć nazwisku Hammergallow, cała klientela posunęłaby swe oburzenie aż do wyrzucenia bluźniercy za drzwi. Gdy przejeżdża powozem przez Liddermorton, zatrzymujo się zawsze przed domem Bressy Flimp, urzędniczki pocztowej dla wysłuchania ostatnich ploteczek — potem jedzie do panny Finel, szwaczki, by je raz jeszcze sprawdzić. Odwiedza czasem wikarego, czasem panią Menham, którą lubi wprowadzać w kłopot i bawi się jej zmięszaniem. Bywa nawet niekiedy u Dra Crumpa. Jej siwe, tęgie konie, omal nie przejechały Anioła w czasie jego przechadzki po wsi.

Ach! to ten geniusz... rzekła tedy Hammergalow, zwracając głowę i obserwując go przez w złoto oprawną lornetkę, którą zawsze trzymała w drżącej i zgrzybiałej ręce. Doprawdy wygląda na waryata! Ale biedaczek ma ładną twarz! Szkoda, że dopiero teraz go zauważyłam.

Niemniej kazała się zawieźć na plebanię i wypytała dokładnie o całą sprawę. Opowiadania tak bardzo sprzeczne, panny Flump, panny Finch, pani Mendham, Dra Crump'a i pani Jehoram zaciekawiły ją niezmiernie. Wikary, przyciśnięty do muru, opowiedział, krzycząc do trąbki okustycznej, wszystko co zaszło istotnie w tym czasie. Pominął zręcznie skrzydła i suknię szafranową. Przeczucie jednak mówiło mu, że sprawa jest i tak stracona. Nazwał swego protegowanego panem Aniołem, mówił dużo i patetycznie o zimorodku, lecz stara dama mimo wszystko, zauważyła jego zmięszanie. Pocieszna jej stara głowa trzęsła się na wszystkie strony, to w tył, to naprzód. Zbliżała swą trąbkę akustyczną do ust wikarego, choć on nie miał nic do powiedzenia, to znów badała uważnie wyraz jego twarzy małemi, surowemi oczkami, zapominając nieustannie o udzielonych jej już wyjaśnieniach. Wyrzuciła z siebie olbrzymią porcyę „ochów“ i „achów“ i w końcu przyswoiła sobie kilka urywków opowiadania.

— Prosił go pan o pozostanie na plebanii na czas nieograniczony? — pytała lady Hammergallow — a nowa myśl kiełkowała z niesłychaną szybkością w jej umyśle.

— Ja... może przez roztargnienie, ja... to...

— A pan nie wie, skąd się tutaj wziął?

— Nie, wcale nie wiem.

— Ani kto jest jego ojcem? — zapytała lady Hammergallow tajemniczo.

— Nie! — wyjąknął wikary.

— Cóż znowu? — zauważyła złośliwie lady Hammergallow, zakładając szkła na nos i trącając go w bok trąbką.

— Droga lady Hammergallow?...

— Tak właśnie przypuszczałam. Panie Hilger, wierz mi pan, nie ma tego panu za złe.

Zaśmiała się przeciągłym, cynicznym śmiechem.

— Cóż! życie jest życiem, a ludzie są ludźmi. A biedny chłopiec jest kaleką? To jakby kara Boża... Spostrzegłem, że nosi żałobę. To mi przypomina „Scarlet Letter“. Matka zapewne umarła? Nie mam ciasnych poglądów... Szanuję pana, szczerze mówię, szanuje pana za to, że wziąłeś go do siebie.

— Ależ lady Hammergallow...

— Nie przecz pan, nie psuj wszystkiego wymówkami. To takie jasne dla osoby z wielkiego świata. Ta pani Mendham! bawią mnie jej przypuszczenia...

I to żona proboszcza! Myślę jednak, że to się stało przed pańskiem wyświęceniem?

— Lady Hammergallow, ja protestuję, daję słowo honoru...

— Panie Hilger — to ja protestuję. Ja wiem... Wszystko co pan powie, nie zmieni mego zdania... Proszę nawet nie próbować. Ale nigdy nie podejrzywałam, że pan jesteś człowiekiem tak bardzo interesującym.

— Ależ to podejrzenie nie może być tolerowanem...

— Panie Hilger, pomożemy mu wspólnie, może pan na mnie liczyć. Jakież to romantyczne!

Promieniała z uradowania.

— Ależ lady Hammergallow, ja muszę mówić...

Ujęła w rękę swą trąbkę, trzymała ją przed sobą i wstrząsała głową.

— Podobno ma wielki talent muzyczny? tak słyszałam?

— Zaręczam pani uroczyście...

— Tak właśnie myślałam... a ponieważ jest garbaty...

— Pani jest w najstraszliwszym błędzie...

— Myślę, że jeżeli ten talent jest tak wielki, jak o tem mówi pani Jehoram...

— ...To najniesprawiedliwsze posądzenie, jakie kiedykolwiek mężczyzna...

— Nie liczę się coprawda z jej zdaniem...

— Proszę pomyśleć, w jakiem jestem położeniu... czyż moja opinia nie chroni mnie...

— Możnaby z niego zrobić wirtuoza...

— Czyż ja... (Okropność! na nic się nie przyda).

— Więc, drogi wikary, postanowiłam dać mu sposobność pokazania nam, co umie. Myślałam o tem, jadąc tutaj. W przyszły wtorek, zaproszę parę kompetentnych osób, a on niech przyjdzie ze skrzypcami. Co? Jeżeli pójdzie dobrze, postaram się naprawdę wprowadzić go w świat i ułatwić sprawę.

— Ależ lady Hammergallow...

— Ani słowa więcej! — zawołała lady Hammergallow, trzymając przed sobą trąbkę i chwytając lornetkę. Konie nie mogą dłużej czekać. Cutler zawsze jest tak znudzony, jeżeli się gdzie zasiedzę. Biedny człowiek, uważa, że to strasznie nudna rzecz czekać, jeżeli niema szynku w pobliżu...

Skierowała się ku drzwiom.

— Do dyabła! — mruknął wikary, używając poraz pierwszy tego słowa, od chwili wyświęcenia. Było to zarazem dowodem, jaki nieład w życie człowieka wprowadza wizyta anioła.

Stał przed werandą, spoglądając za oddalającym się w pełnym galopie powozem. Miał wrażenie, że świat wali mu się na głowę. Czyż napróżno przez lat trzydzieści żył w celibacie? Ludzie ci jednak posądzali go o takie okropności! Stał nieruchomy, z oczyma, utkwionymi w zielonych polach zbożowych, ciągnących się aż do domów wieskowych, rozsianych poniżej. Krajobraz zdawał się taki realny. A jednak wikary, pierwszy raz w życiu odniósł się z powątpiewaniem do naszej rzeczywistości.

Potarł podbródek, a potem obróciwszy się na pięcie poszedł zwolna do swej sypialni i rzuciwszy się na fotel, utkwił wzrok w ubraniu z żółtej tkaniny.

— Czy znam jego ojca?... On jest nieśmiertelny i bujał w przestworzach niebieskich swej ojczyzny, gdy moi przodkowie byli jeszcze troglodytami... Życzyłbym mu, aby i teraz tam się znajdował...

Podniósł się zlekka, dotknął ręką sukni.

— W jaki sposób oni sporządzają podobne materyały?

Potem podszedłszy do okna, oparł się o futrynę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.